Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 30 Maja 1912 roku | № 65

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Sprawa robotnicza w wiekach średnich.

Kwestya robotnicza zajmowała już w średniowieczu prawodawców, chociaż przedstawiała się zupełnie inaczej, niż w naszych czasach.

Królestwa i republiki były w zupełnej zależności od klas rządzących — od wielkiej posiadłości ziemskiej, zarówno duchownej jak świeckiej i od bogatego mieszczaństwa, które dzierżyło władzę w miastach; to też prześcigały się w gorliwości i broniły ekonomicznych interesów tych klas rządzących, bez najmniejszej ceremonii naznaczając płacę roboczą w interesie pracodawców.

Ci co utrzymują, że ich ekonomiczna polityka starała się wprowadzić w życie panującą w kościelnej literaturze naukę o sprawiedliwej cenie[1]), przedstawiają ją zupełnie błędnie.

Według tej teoryi każdy powinien był żyć tak, jak mu to wskazywało jego społeczne położenie. Zadanie rządu polegało na tem, ażeby podtrzymywać wszystkich na tej dobrej drodze za pomocą praw przeciw zbytkom i taryf, regulujących ceny towarów i pracy.

Nie przeczymy bynajmniej, że taka teorya istniała. Twierdzimy jednak, że sformułowano ją znacznie później dla usprawiedliwienia polityki, której celem prawdziwym była obrona istniejącego porządku i przeszkodzenia klasom pracującym do wyjścia z poniżenia i wydobycia się na drogę, prowadzącą do materyalnej niezależności i dostatków.

Prawa cytowane jako dowód przeciw zbytkom nie miały bądź co bądź innego celu, prócz przeszkodzenia ruinie bogatych i powstrzymania biedniejszych od dążenia do lepszej przyszłości.

Rządy średniowieczne nie regulowały cen wszystkich towarów, co byłoby faktycznie niemożliwem; ich ruchome taryfy sprzeciwiały się tylko podniesieniu cen produktów spożywczych— chleba, mięsa, piwa, wina, gdyż tylko pod tym warunkiem można było utrzymać stałą normę płacy roboczej. Politykę ich w tej kwestyi można porównać do późniejszej polityki protekcyonizmu.

1) Justum pretium.

Protekcyonizm, dążący do zabezpieczenia w interesie przemysłu i klas przemysłowych nizkiego poziomu płacy roboczej, powstaje na wywóz produktów spożywczych a przedewszystkiem zboża.

Nie idzie mu o dobrobyt robotników, lecz o zmniejszenie wydatków, które muszą ponosić przedsiębiorcy. Herbert Spencer chciał w tem widzieć praktyczne zastosowanie zasad demokracyi społecznej! Żeby ocenić naukową wartość podobnego twierdzenia, postaramy się przedstawić szczegółowo sposoby regulowania pracy roboczej w średniowieczu.

Przykłady podobnych sposobów widzimy zresztą w cesarstwie rzymskiem.

Za panowania Dyoklecyana prawo określało maximum ceny na wszystkie towary, nie wyłączając i wolnej pracy.

Taryfa ta obowiązywała pod grozą śmierci we wszystkich prowincyach państwa.

Pod tym względem, jak i pod wielu innymi naśladowało średniowiecze przykład Rzymu.

W epoce, w której prawodawca uważał się za uprawnionego do regulowania za pomocą praw przeciw zbytkom wydatków osób prywatnych np. ilości potraw lub kroju ubrania, ustanowienie maximum ceny produktów do życia koniecznych i płacy robotników i rzemieślników było zupełnie naturalnem.

Osoby, dzierżące w swem ręku władzę, z dawien dawna odwoływały się do tego sposobu. Ale gdy przejdziemy do epoki, w której kroniki przestaną być naszem jedynem źródłem, kiedy dokumenty, spisy pańszczyźnianych powinności i opłat chłopskich, protokuły sądów patrymonialnych i innych rozświetlą nam życie codzienne, wtedy zobaczymy cały szereg maximum i taks ruchomych, według których piekarze i rzeźnicy mieli sprzedawać chleb a często i mięso, i według których należało dostarczać konsumentom piwa w granicach pewnego miasta lub włości.

Z tego względu bardzo są pouczające badania nad tak zwanemi assizae panis, których długi spis zaczyna się od frankfurckiego kapitularyusza z 794 roku. Dokument ten zdradza taką samą tendencyę do regulowania cen zboża we wszystkich czasach i we wszystkich krajach cesarstwa, jaka była za czasów Dyoklecyana: „Nasz król najprawowierniejszy (Karol Wielki) uchwalił, ażeby nikt, czy to duchowny, czy świecki nie ośmielał się sprzedawać zboża ani w roku urodzaju, ani w roku nieurodzaju drożej, niż..." i t. d.

W Anglii pierwsze ceny zboża sięgają końca XII wieku.

Dla zbadania „maximów", ustanowionych we Francyi przed pierwszą połową XIV wieku, trzeba zwrócić uwagę na rejestry powinności i opłat włościańskich. Archiwa municypalne włoskie obfitują w dokumenty tego rodzaju. Specyalna instytucya pilnowała zaopatrywania w zboże. Zadaniem jej było strzedz interesów spożywców. W niezliczonych papierach, na których zapisywano z roku na rok ceny, ustanawiane przez regulamin, można znaleźć najdokładniejsze dane dla poznania historyi tych środków, do których uciekano się w wiekach średnich w jawnym celu utrzymania na jednym poziomie wydatków na życie.

Czynności instytucyi, mających na celu zaopatrywanie w zboże (tak zw. annona) badać można jaknajszczegółowiej we Florencyi albo w Sienie.[1]) Statuty miasta Como z XIII i XIV wieku są pod tym względem także bardzo pouczające, gdyż wykazują nam sposoby, których używało miasto w celu uregulowania dochodów piekarzy zgodnie ze zmianami zachodzącemi w cenie ziarna.

(*C. d. n.*)

---

[1]) Statuti della bicherna.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Żołnierze zapasu na kolei W.-W.** Poprzednik obecnego ministra komunikacyi, Ruchłowa, inż Szaufus, wydał polecenie, aby przy przyjmowaniu na stanowisko niższych pracowników stacyjnych pierwszeństwo mieli żołnierze zapasowi. Naczelnicy poszczególnych stacyi obowiązani byli prowadzić kontrolę kandydatów na posady i wykazywać, ilu żołnierzy rezerwy otrzymało zajęcie.

Ponieważ przepis ten obowiązywał na kolejach skarbowych, i prywatnych, więc odnośne kontrole prowadzone były i na kolei W.-W.

Obecnie, nowy zarząd kolei Warsz.-Wied. uznał, że procent żołnierzy zapasu na kolei jest zbyt mały i skoncentrował kontrolę kandydatów na posady niższych funkcyonaryuszów stacyjnych w wydziale mobilizacyjnym.

— **Rejony forteczne.** Wskutek pogłosek, jakoby rejony fortecy modlińskiej miały być posunięte w kierunku Warszawy, aż do granic Żerania, właściciele majątków ziemskich, położonych w tych stronach, zwrócili się z zapytaniem do komendanta twierdzy modlińskiej o ile te wieści są prawdziwe. Na interpelacyę rzeczoną petenci otrzymali odpowiedź, iż wiadomości te są jeszcze przedwczesne, gdyż ani w sztabie, ani w oddziale inżenieryi fortecznej sprawa nie była odnawiana.

— **Rynek pieniężny.** Stan warszawskiego rynku pieniężnego, jak pisze „Gaz. Los.", uchodzić może za zupełnie normalny. Zauważyć się daje nawet obfitość gotowizny, jako następstwo zredukowanych obrotów; jednak kredyty udzielane są z wielką oględnością. Jak zwykle o tej porze, gdy rezultaty urodzajów w Cesarstwie nie są wyjaśnione, kompetentne sfery zachowują postawę wyczekującą. Jednak już w ciągu miesiąca, gdy widoki zbiorów na południu będą ustalone, spodziewać się należy bardziej ożywionego ruchu handlowego. Wypłacalność nie pogorszyła się w ostatnim tygodniu.

— **Pożar Wąwolnicy.** O pożarze w osadzie Wąwolnicy w pow. puławskim nadchodzą szczegóły następujące:

Pożar wybuchnął około godz. 3 po południu. Silny wiatr utrudniał ratunek. rozszerzając pożogę tak gwałtownie, że wkrótce cały środek osady znalazł się w płomieniach. Zgorzało około 150 domów mieszkalnych i z górą 200 zabudowań gospodarczych. Pastwą płomieni padły: urząd gminny, sklep monopolowy, dwie bóżnice, skład apteczny, wszystkie sklepy w liczbie około 40 i składy zboża. Z kancelaryi gminnej uratowano: całą gotówkę, dokumenty, księgi ludności. Ze sklepu monopolowego uratowano kasę. Dobytek mieszkańców i wszystkie niemal ich nieruchomości zginęły w płomieniach. Suma strat ogólnych przenosi 400,000 rb.

Pogorzelcy w poszukiwaniu dachu nad głową rozproszyli się po okolicy. Z pomocą pierwszą pospieszyli im mieszkańcy Kurowa, Markuszewa i Nałęczowa. Utworzono pod przewodnictwem wójta komitet do zbierania ofiar.

ZAGRANICZNA.

* **Wypadek automobilowy.** W pobliżu miasteczka Nackel zabił się na miejscu książę Kumberland, wskutek wypadku podczas jazdy automobilem.

Książę Kumberlandzki jechał w towarzystwie służącego Grevego z Kopenhagi do Nackel. O kilka kilometrów od celu podróży księcia naprawiano szosę. Książę, prowadzący automobil z całą szybkością, nie zauważył tablicy ostrzegawczej i nie zwolnił biegu. Pojazd, uderzywszy o duży kamień, leżący na drodze, spadł do rowu; książe wyleciał na środek szosy i roztrzaskał sobie o kamienie głowę, oraz zdrugotał klatkę piersiową. Służący księcia, Greve, zginął również wskutek złamania stosu pacierzowego, tylko szofer siedzący wewnątrz automobilu wyszedł z wypadku żywy, ale ze złamaną lewą ręką.

* **Pojednanie.** Z okazyi pogrzebu Fryderyka VIII nastąpiło pojednanie pomiędzy królami Szwecyi i Norwegii. Obaj monarchowie złożyli sobie nawzajem wizyty. (Jak wiadomo, wskutek zerwania przez Norwegię unii ze Szwecyą, pomiędzy obu temi państwami panowało dotychczas naprężenie stosunków).

* **Echa zamachu.** W Medyolanie aresztowano rytownika Boscolo, podejrzanego o uczestnictwo w zamachu Dalby na króla Wiktora Emanuela.

PSZCZELNICTWO.

(C. d.)

Ul Dzierżona.

Snozy i ramki.

Pierwszym wynalazcą ramek do plastrów był Franciszek Huber, Francuz, w roku 1789. Same tylko ramki, jednego dookoła wymiaru, stanowiły ul Hubera. Skrajne ramki zaopatrzone w szkło, razem ze wszystkiemi obwiązane sznurkiem, przypominały okładki książki: luźne bowiem ramki można było przekładać, jak karty w książce. Śmierć nie dozwoliła Huberowi uzupełnić swego wynalazku. We Francyi i Szwajcaryi przez pół wieku robiono skrzyneczki i futerały na te ramki, ale ogólną ich wadą było to, że otwierały się z wierzchu, a ramki obciążone miodem trzeba było podnosić do góry, co stanowiło wielką niedogodność i było powodem, że wszystkie te skrzynki i futerały zarzucono, a w Niemczech w połowie dziewiętnastego wieku przestano myśleć o ramkach Hubera.

Nareszcie zjawił się mistrz, który rozwiązał wszystkie trudności i odrazu postawił pszczelnictwo na właściwych zasadach. Był nim Dzierżon, proboszcz w Karlsmark na Górnym Szlązku. Od niego dopiero datuje się postęp w pszczelnictwie.

Uruchomienie plastrów, jako owoc długoletniej swej pracy, ogłosił Dzierżon w r. 1845 w „Gazecie Pszczelniczej".

Ul ruchomy Dzierżona nie ukazał się odrazu w takim składzie, jak go dziś widzimy, ale powoli i stopniowo go udoskonalano.

Dzierżon, wiedząc, iż pszczoły, mając w głowie ula ślad roboty, początki suszu, zawsze od niego robotę prowadzą; nadto, że grubość plastrów jako też i odstępy pomiędzy nimi zawsze są te same; jak również, że do zbadania życia pszczoły uruchomienie plastrów jest niezbędnie potrzebne, — użył snozików, to jest deseczek na 1 cal szerokich; przylepiwszy do nich początki suszu, kładł je do skrzyneczki, opierając ich koniec na felcu w dwóch przeciwległych ścianach wyrobionym. Skrzyneczka ta była z 4 tylko deseczek zbita, brakowało jej wierzchu i jednej ściany bocznej. Ponieważ pszczoły przytwierdzały plastry do boków skrzyneczki, a odrzynanie takowych i podnoszenie w górę okazało się niedogodnem; przeto Dzierżon przykrył tę skrzyneczkę stałym wierzchem, do dwóch ścian bocznych przybił listewki, na których opierał końce snóz i ścianę poprzeczną, dotąd otwartą, zamknął drzwiczkami, — i w ten sposób utworzył się ul z plastrami ruchomymi. Później zamiast listewek zrobił w ścianach pogłębienia, tak zwane fugi czyli nuty, w które wchodziły końce snóz.

Aby odstępy między plastrami miały odpowiednią i jednakową odległość, Dzierżon użył gwoździków, wbijając je w obu końcach snóz tak, aby plaster z odstępem wyniósł $1^1/_2$ cala. Później znakomici pszczelarze niemieccy Berlepsz i Kalb, przekonawszy się, że na woszczynę z małemi komórkami do lęgnięcia pszczół i przejście $1^1/_2$ cala jest za duże, obliczyli na $1^5/_{16}$ cala, na magazynowe zaś plastry $1^6/_{16}$ cala.

Ponieważ przy użyciu snozików potrzeba plastry, ilekroć chcemy takowe wyjmować, z obu ścian od ula odrzynać, co zawsze jest mozolne i przykre; nadto że dłuższe plastry obrywają się od snóz, Berlepsz zapobiegając tym niedogodnościom, użył ramek zamiast snozików. — Teraz dopiero ramki Hubera, mając odpowiednie pomieszczenie, mogły być zastosowane w praktyce.

Dzierżon budował ule rozmaitego kształtu: stojaki, leżaki i pawilonowe to jest wielorojowe ze względu na oszczędność materyału i miejsca. Leżak nazwany od tego, że był dłuższy niż wysoki i miał najwięcej 2 kondygnacye; stojak przeciwnie był wyższy o 3 kondygnacyach: dolna i średnia przeznaczona dla roju razem z matką, najwyższa zaś na magazyn, do którego miały wstęp same tylko pszczoły robocze, przedostając się

tam przez otwór w deseczce, przykrywającej snozy, czy ramki średniego przedziału. Ten ul był najpraktyczniejszy i udoskonalany.

Pszczelnictwo w ten sposób postawione przez Dzierżona na właściwych zasadach rozwijało się odtąd szybko. W samych Niemczech w końcu zeszłego wieku literatura pszczelnicza posiadała przeszło 350 dzieł.

U nas godnym następcą Dzierżona był Kazimierz Lewicki, którego pamięć czczą wszyscy pszczelarze naszego kraju. On ul Dzierżona ulepszył i wiedzę pszczelarską, własną pracą rozszerzywszy, spopularyzował w kraju.

Chociaż pod starość stracił wzrok, jednak nie przestał być pożytecznym dla swych rodaków, odpowiadając na ich rozmaite pytania z prawdziwym talentem. Jak poprzednio ul Dzierżona, tak później Lewickiego był w każdej lepszej pasiece i do dziś dnia jest ulem typowym.

Ta różnica między ulem Lewickiego a Dzierżona:

1) że gdy w dzierżonowskim chcąc się dostać do jakiej ramki, trzeba było poprzednie wszystkie wyjmować, to w tym każdą można oddzielnie wyjąć do góry, bez niepokojenia całego roju. Dostęp do ramek był kosztem usunięcia górnych pięter i skasowaniem przykrycia nieruchomego.

2) że w ulu Lewickiego wydłużonym można przystawiać ramek i ujmować do woli, zamykając je ruchomym zatworem, co daje możność utrzymania gniazda zawsze w cieple.

3) że matkę można ograniczyć do minimum na 3 lub 4 ramkach, gdy dawniej można to było zastosować do 1 lub 2 kondygnacyi.

4) że zatwór opatrzony szkłem dawał możność obserwowania roboty roju.

(*C. d. n.*)

Zaburzenia w Peszcie.

Gdy minister Lukacs obejmował rządy na Węgrzech po hr. Khuen-Hedervarym, sądzono chwilowo, że zdoła on zawrzeć kompromis z grupą opozycyjną

Jezuici twórcami królestwa pruskiego.

5.

(*C. d.*)

O Wiedeń i Rzeszę elektor był mniej niespokojny, ale o Polskę bardzo. Wprawdzie król August przyrzekł mu w Johannisburgu raz, a dwa razy w Oranienburgu (koło Berlina) nie przeszkadzać, ale napierany przez senat i posłów, mógł wystąpić otwarcie przeciw projektowi. Więc znów na wiosnę 1700 r. wezwał elektor do usług ks. Votę, który nie szczędził ich i przedtem, dowodząc Augustowi i przeciwnikom projektu że „tytuł króla pruskiego nie oznacza żadnych roszczeń do obojga Prus i nie krępuje praw Polski w niczem. Że zresztą elektor nie potrzebuje nikogo o koronę prosić, potęga jego i przyzwolenie jego ludu nadają mu ją, albo raczej on sam może i ma prawo sobie ją włożyć na podstawie swych zasług. Król polski nie potrzebuje czekać z uznaniem, aż inne państwa to uczynią, owszem z pożytkiem i większą chwałą Rzeczypospolitej będzie ten dowód przyjaźni dla potężnego sąsiada. Wszak z dawien dawna tak bywało, że prawie wszyscy królowie Europy sami sobie za zgodą swych ludów tytuł i koronę brali; z tem wszystkiem liczyć się powinni ci, którzy na przyjaźń i pomoc elektora oglądać się są zmuszeni“[1]). Dalej elektorowi radził, „śpieszyć bo w danych warunkach pośpiech najlepszy; król August ma być

---

[1]) A więc cesarz, król polski wojujący z Karolem XII i Rzeczpospolita bez wojska, bez skarbu, z wojną domową na Litwie.

Justha. Lukacs uchodził za demokratę w obozie rządowym i zwolennika reformy wyborczej. Rychło jednak iluzye się rozwiały. Lukacs oświadczył, że przyjmuje program swego poprzednika w całości i że opierać się będzie nadal na rządowem stronnictwie pracy narodowej. Reforma wyborcza, którą zaproponował, uwzględniła w bardzo małym stopniu postulaty demokratyczne, zabezpieczała i bezwzględną przewagę Madziarów w parlamencie i rządy warstwy arystokratycznej. Stronnictwo Justha żądało, aby najpierw obradowano nad reformą wyborczą, i usunięto z porządku dziennego przedłożenia wojskowe, godząc się na roczne prowizoryum w sprawie powiększenia liczby rekrutów. Gdy rząd te postulaty odrzucił, zapowiedziało obstrukcyę. Wówczas rząd, który zobowiązał się przeprowadzić reformę wojskową, postanowił działać z całą energią. Istotny wódz stronnictwa pracy narodowej, hr. Stefan Tisza, stawiając swoją przyszłość polityczną na kartę, zdecydował się zająć stanowisko przewodniczącego Izby poselskiej i złamać obstrukcyę, której regulamin obrad ukrócić nie pozwala. Była to rękawica rzucona opozycyi.

Większość Izby przyjęła dymisyę dotychczasowego prezesa Navay'a i nie pozwoliła na otwarcie nad tą sprawą dyskusyi. Opozycya podniosła straszną wrzawę. Komisya nietykalności poselskiej zawyrokowała, że posłowie Justh i Lovassy za lekceważenie wskazówek przewodniczącego mają publicznie prosić o przebaczenie. Drugi dzień posiedzeń odbywał się w nastroju jeszcze bardziej podnieconym. Wśród piekielnego hałasu większość rządowa przystąpiła do wyboru Tiszy na przewodniczącego. Opozycya usiłowała przeszkodzić siłą składaniu głosów, wobec czego wywiązała się bójka. Tisza wybrany został 210 głosami.

Tymczasem socyaliści i partya Justha zorganizowali demonstracyę na rzecz powszechnych tajnych wyborów. Reforma ta była obiecana już w roku 1906 pod naciskiem korony, ale zmieniające się gabinety nie myślały poważnie o jej przeprowadzeniu. Socyaliści ogłosili bezrobocie powszechne i wezwali robotników do udania się przed gmach parlamentu. Naczelnik miasta zabronił wszelkich pochodów. W Peszcie skonsygnowano wielką ilość wojska. O barykadach, krwawych starciach, w których ucierpiały setki demonstrantów i policyantów, donoszą telegramy.

Jednocześnie pod przewodnictwem Tiszy obradował parlament. Żądanie opozycyi, aby z powodu walk ulicznych przerwać posiedzenie, zostało odrzucone.

---

niezadługo w Prusiech, podczas jego tam pobytu, niech elektor ogłosi się królem. Za Augustem pójdą inni książęta"[1]).

W następnym bardzo długim liście z 8 maja 1700 r. wspomina ks. Vota, że „pracuje dalej nad nawróceniem upartych i ograniczonych, i to ze skutkiem. Wielu wojewodów i senatorów dało się przekonać o fałszywości ich alarmu"[2]). Radzi mu, zapewne za poprzedniem porozumieniem się z Augustem, aby dla usunięcia wszelkich obaw, wystawił wyraźnie oświadczenie do polskiego króla, nie zaś do Rzeczypospolitej, jako się tylko do swych (książęcych) Prus ogranicza i zawartych z Rzeczpospolitą polską traktatów sumiennie i niezachwianie przestrzegać będzie... Król polski odczyta po prostu ten rewers na radzie senatu, bez żadnej dyskusyi i tak wyrówna się wszystko. Królowi polskiemu usunie się przez to przeszkoda do uznania pruskiej korony, nie będzie potrzebował wzywać posłów Rzeczypospolitej dla objawienia swego zdania, co by z pewnością, bardzo niebezpiecznem było... Wszak podobny przykład mamy w uznaniu króla Anglii Wilhelma III, przez króla Jana III bez dołożenia się Rzeczypospolitej, prostym listem, który wprawdzie ułożył ks. Vota, ale król podpisał i pieczęcią opatrzeć kazał"[1]).

Za tą radą niezupełnie poszedł elektor, bo wystawił aż dwa „dyplomy assekuracyi" dla Rzeczypospolitej, 21 lutego 1700 roku i 8 lipca 1700 roku[2]), ale idąc za wskazówkami Voty, że już w VI wieku

[1]) Publicationen I, dokument 327.
[2]) Tamże, I, dokument 326.

[1]) Tamże, I, dokument 329.
[2]) Załuski III, 39, 40, przytacza je dosłownie.

W partyi Justha zresztą obstrukcya przeciwko przedłożeniom wojskowym natrafiła na silną opozycyę i podobno ostatecznie partya postanowiła jej zaniechać.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu targ był mało czynny z powodu świąt u Izraelitów. Przy średnich dowozach, tendencya była spokojna. Nabywano gotowy towar po cenach niezmienionych. Zapasy w młynach są średnie, lecz na kilka tygodni wystarczające.

Dowozy w ubiegłym tygodniu wynosiły: Pszenicy i żyta około 6,000 korcy. Ceny następujące:

Pszenica: wybor.	8.15—8.20
„ biała dobra	8.00—8.10
„ pstra	7.60—7.80
Żyto: wyborowe w żądaniu	5.90—6.00
„ średnie, w płac.	5.75—5.85
Jęczmień: w żąd. 2-rzęd.	6.25—6.50
„ 4-rzędowy	5.40—5.50
Owies. wyborowy	4.70—4.80
„ średni	4.50—4.66
„ ordynaryjny	4.30—4.40
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.75—3.80
Kartoflana mączka za pud.	1.70—1.85
Wszystko f-co młyn.	
Groch w żądaniu	1.40—1.85
Gryka w żądaniu	1.04—1.08
Kasza: gryczana	1.50—1.55
„ jaglana	1.45—1.80
Wszystko za pud. f-co kolej.	

MĄKA. Usposobienie w handlu mąką pszenną spokojne. Zapasy w magazynach tranzytowych, a szczególniej w magazynach na placu Broni są znaczne, dowozy większe. Wobec tego ceny zaledwie utrzymują się, chociaż zniżka jest zapowiadana.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec“: № 4/0—12.35, № 3/0—11.75, № 2/0—11.25, № 2a/0—10.75, № 1/0—10.00, № 1a—9.50, № 1—9.00, № 2a—8.50, № 2 od 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach średnich. W hurcie rabat kupującym 25 kop. na worku.

Mąki żytniej dowozy niewielkie, zapasy małe. Cena 7.50—7.75 za worek pięciopudowy.

OTRĘBY. Stale. Ceny utrzymują się. W Warszawie pszenne od 93 — 95 do 100, zależnie od grubości; żytnie do 105 kop. za pud. Przy odbiorze na stacyach granicznych — ceny o koszt frachtu wyższe. Za granicą mocno. W Hamburgu otręby pszenne niżej 97 do $97\frac{7}{8}$, żytnie mocno $102\frac{5}{8}$ do $106\frac{7}{8}$ kop. za pud.

MAKUCHY. Obroty mniejsze, jak zwykle w tej porze roku. Usposobienie jednak stałe przy cenach niezmienionych. W Warszawie notowano rzepakowe do 110, lniane do 120 kop. Na rynkach rosyjskich nieco słabiej. W Gdańsku makuchy lniane 123—$126\frac{3}{4}$, słonecznikowe $98\frac{1}{4}$—$99\frac{3}{4}$, konopne $84\frac{1}{2}$ kop. za pud.

CUKIER. Usposobienie tak dla rafinady jak i dla kryształu ospałe. Ceny bez zmiany.

R a f i n a d a. Józefów, Czersk, Michałów, Łyszkowice i Guzów 2.95 za kamień ($4.91\frac{2}{3}$ za p.).

K o s t k i. Józefów w skrzyniach 3.05 za kamień ($5.08\frac{1}{2}$ za pud). Michałów, Konstancya i inne marki w workach 3.00—$3.02\frac{1}{2}$ za kamień (5.00—$5.04\frac{1}{6}$ za pud). Kostki w półskrzynkach o $2\frac{1}{2}$ kop. drożej na kamieniu.

---

panowali w Prusiech królowie i istniało królestwo Wandalów, szukać kazał warszawskiemu rezydentowi swemu Wernerowi dowodów w dziełach starego geografa Abrahama Orteliusza i znalazł czego pragnął. Ucieszył się tem i ks. Vota: „gdy się elektor r e x B o r u s s o r u m nazwie, to użyje tylko starego prawa i zwyczaju swoich poprzedników z VI wieku. Z pewnością u starych historyków znajdą się dowody jeszcze i na to, że państwo wandalskie, którego część elektor posiada, miało z dawna swoich królów. Nikt więc nie może wziąść za złe, gdy elektor historyczne prawo wznawiając, tytuł króla przyjmie“[1]).

Prawdziwie jezuicka ta rada po jezuicku była wykonana.

Z wielką zrecznością i wytrwaniem pracował ks. Vota, aby ze strony króla polskiego i Rzeczypospolitej nie wyszedł żaden protest przed koronacyą elektora. Była bowiem obawa, że protestanckie mocarstwa przez zazdrość lub obawę przewagi pruskiej i cesarz austryacki, który zmuszony tylko grozą wojny hiszpańskiej do sprawy przystąpił, mieliby wyborny pozór do protestu i nieuznania. Rozumiał to dobrze elektor i dlatego przez Wernera prosił (15 lipca 1700 roku) ks. Votę, „aby swoim dobrym przyjaciołom na obcych dworach, a w szczególności w Wiedniu spowiednikom cesarza i cesarzowej, jezuitom Menegati i Müllerowi, doniósł, że sprawa tytułu króla pruskiego tak z Rzeczpospolitą jak z królem Augustem już ubita została“[1]).

---

1) Publicationen I, dokument 330.

1) Publicationen I, dokument 333.

C u k i e r r ą b a n y. Józefów, Czersk. Michałów, Konstancya i Łyszkowice 3.02$^1/_2$ za kamień (5.04$^1/_6$ za pud).

Warszawskie Tow. fabryk cukru zawiadamia, że sprzedaje ze składu w Warszawie po następujących cenach zasadniczych:

Rafinadę patentową w białym papierze Dobrzelin w głowach 2.97$^1/_2$ za kamień (4.95$^5/_6$ za pud). Rąbaną w workach 6-pudow. 3.07$^1/_2$ za kamień (5.12$^1/_2$ za pud). W workach 3-pudowych 3.10 za kamień (5.16$^2/_3$ za pud). Kostki rafinad. Dobrzelińskie w workach 6-pud. 3.07$^1/_2$ za kamień (5.12$^1/_3$ za pud), w skrzyniach i workach 3-pud. 3.10 za kamień (5.16$^2/_3$ za pud). Dobrzelińska rafinada patentowana w niebieskim papierze na rynki zewnętrzne rub. 4.50. Krążki rub. 4.60, piłowana pierwszy gatunek 4.75 za netto pud f-co st. Pniewo.

Tow. akc. cukrowni Łubna i Szreniawa zawiadamia, że sprzedaje po następujących cenach:

Rafinada w głowach 2.97$^1/_2$ za 24 f. (4.95$^5/_6$ za 40 funt.), rąbana w dużych skrzyniach 3.07$^1/_2$ za 24 f. (5.12$^1/_2$ za 40 f.), rąbana w półskrzyniach 3.10 za 24 f. (5.16$^2/_3$ za 40 f.). Kostki rafinad. w duż. skrz. 3.07$^1/_2$ za 24 f. (5.12$^1/_2$ za 40 f.), w półskrzyniach 3.10 (5.16$^2/_3$)—wszystko f-co Miechów z bonifikacyą przewozu Miechów-Warszawa.

K r y s z t a ł. Wagonowo na rynki zewnętrzne na liniach nadwiśl. 3.95 na rynek wewn. na lin. nadwiśl. 4.05 a na linii wiedeńskiej 4.10. Cena wagonowa parität Warszawa 2.55 za kamień (4.25 za pud).

W detalu ze składu w Warszawie za kryształ drobny 2.57$^1/_2$ za kam. (429$^1/_6$ za gruby 2.75 za kam. (4.58$^1/_3$ za pud) i za mączkę 2.62$^1/_2$ za kamień (4.37$^1/_2$ za pud).

Kryształ Towarzystwa Warszawskiego fabryk cukru ze składu na pojedyńcze worki z dostawą do kupca w Warszawie, bardzo gruby 2.76 za kamień (4.60 za pud), średni 2.67 za kamień (4.45 za pud) i drobny 2.59$^1/_2$ za kam. (4.32$^1/_2$ za pud).

Melasa w płaceniu po 85 kop. za 128 f. f-co st. wysyłająca, w naczyniach kupującego.

WEŁNA. Termin jarmarku z początku wyznaczony na d. 19 i 20 czerwca, został odsunięty do 24 i 25 czerwca prawdopodobnie. Posunięcie to nastąpiło z powodu, że strzyża była opóźniona ze względu na zimno. Zapasy wełny niesprzedanej w magazynach są bardzo nieznaczne. Wprawdzie znajduje się jeszcze pewna ilość wełny niezabranej przez fabrykantów. W ostatnich dniach jednak wywieziono do Tomaszowa i innych okręgów fabrycznych stosunkowo większe partye. Pomimo to jednak interes kontraktowy nie rozwija się. Na rynku panuje cisza i wyczekiwanie.

CHMIEL. W całym pasie produkcyi chmielu spadły deszcze i wywarły wpływ bardzo dobry na chmielniki, z których stanu zresztą po przezimowaniu producenci byli zadowoleni. Z Wołynia z jednej strony, z Zatecu i Norymbergi z drugiej strony dochodzą jednobrzmiące wiadomości pomyślne o stanie chmielników i widoków urodzaju. Pomimo to, ceny trzymają się dosyć dobrze. W Norymberdze notowano chmiel rynkowy I—278 do 285, a wysokowyborowy chmiel Gallertan I do 305 m. za cent. met. (50 kilo).

NASIONA. W handlu nasionami panuje cisza już prawie zupełna. Tranzakcyi koniczynami nie robiono. Wyka 7.50—8.50 i wyjątkowo w niektórych okolicach na prowincyi do 9.50; w tejże cenie mniej więcej utrzymuje się peluszka. Bobik 6.50—6.75. Łubin niebieski 6.50—7.00 żółty do 8.00 za korzec. Seradella 1.75—2.00 za pud.

RZEPAK. W wielu okolicach spadły deszcze i poprawiły nieco wygląd pól, rzepakiem obsianych. O ile jednak poprawa ta okaże się realną przy sprzęcie, przewidzieć dziś trudno. Wogóle nie spodziewają się dobrego zbioru. Pomimo to jednak obroty są małe i pokup ograniczony. Na prowincyi, jak słyszeliśmy, żądają 8.50—9.00 i 9.50 za korzec, zależnie od miejscowości.

OLEJE ROŚLINNE. W handlu olejami roślinnemi usposobienie utrzymuje się mocne przy cenach bez zmiany. Olej lniany rosyjski notują 6.50—6.85, słonecznikowy 5.50—5,60, bawełniany 5.80. Olej rzepakowy surowy 5.60—5.80, rafinowany 5.90—6.10 za pud. Obroty dosyć ograniczone.

OLEJ KOKOSOWY—mocno. Marki pośledni od 7.50, średni C—8.30. Ci—8.40, a wyborowy Cochin CC do 9.00. Również mocno masło kokosowe—9-60 za pud w beczkach 10-pudowych i 10.20 w opakowaniu jednofuntowem.

OLEJE MINERALNE. Mocno. Szybajewa № I i II 2.65 za pud.

OLEJE CYLINDROWE. Kazbek 3.75, Elbrus 3.85, Gloria 4.75 za pud.

POKOST. Mocno. Pokosty ryskie z fabryki Schmidta 8.50 za pud.

CHEMIKALIE. Stale i mocno przy cenach bez zmiany.

ŁÓJ. Na aukcyach w Londynie spokojnie. Przy dowozach znaczniejszych nawet ceny utrzymały się. Pokup jest chętny. Notowano łój barani 35$^1/_2$ do 36$^1/_2$, wołowy 34 do 36 szyl. za centnar. W Warszawie obroty małe. Łój barani i wołowy kalkuluje się 7.00—7.25 za pud wraz z beczką, zależnie od wielkości tranzakcyi.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większymi partyami po 4.95 za beczkę 12-pudową i po 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 52, deserowe II gat. 48, bryłowe 51, solone I gat. 50, solone II gat. 46.

SÓL. Bez zmiany. W hurcie 60—70 za pud, w detalu 5—6 kop. za 2 funty.

(*„Nowa Gazeta“* № 240).

KALENDARZYK.

Maj.

30	Czwartek	Feliksa P., Ferdynanda Kr.
31	Piątek	*Suchy dz.* Anieli P., Petronilli

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.